



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 26 Sierpnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY!
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 235.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 10 fen.; zwyczajnie 3) fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

25-go sierpnia. — Urzędowo.
Z widowni zachodniej.

Podobnie jak w dn. 18 sierpnia nastąpiły wczoraj wieczorem, po gwałtownym przygotowaniu ogniom, ataki angielsko-francuskie na całym froncie od Thiepval aż do Somme. Ataki te powtórzyły się kilkakrotnie. Pomiędzy Thiepval a lasem Foureaux załamały się one krwawo. Części przednich zestrzalanych doszczętnie rowów na północy od Oviliers zostały oddane.

W odcinku Longueval—las Delville nieprzyjaciół osiągnął korzyści, wieś Maurepas znajduje się w jego rękach. Pomiędzy Maurepas a Somme atak francuski nie odniósł żadnego powodzenia. Na prawo od Mozy francuzi ruszyli ponownie do ataku. Walka toczyła się tylko w odcinku Fleury. Nieprzyjaciół został odparty.

Jeden z naszych stalków lotniczych zaatakował w nocy na 24 sierpnia twierdzę w Londynie. Na północy od Somme zestrzelono cztery latawce nieprzyjacielskie, w walce powietrznej po jednym pod Cont Favreger, na południu od Vareanes i pod Fleury (ten dn. 23 sierpnia), oraz przez ogień dział obronnych na południu od Armentieres.

Jak to już w ostatnich czasach często miało miejsce z miastami belgijskimi, wczoraj również rzucono bomby na Mons. Oprócz wyrządzonych przez nie szkód materialnych wśród własności belgijskiej, raniono ciężko kilku obywateli.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Kontratak wykonany w celu odzyskania utraconych w dn. 21 sierpnia pod Zwyżynem rowów miał powodzenie. Wczoraj dn. 21 sierpnia wzięto do niewoli nad Graberką 561 jeńców.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Wśród wojsk niemieckich nic nowego.

Z widowni bałkańskiej.

Zmiany ważniejsze nie zaszły.
Naczelne Dowództwo Wojskowe

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 25 sierpnia. Urzędowo.
W nocy z 24 na 25 sierpnia liczne sterowce marynarki zaatakowały południową część wschodniego wybrzeża Anglii i obrzuciły przytem obficie bombami City, oraz po-

łudniowo-zachodnią część Londynu, baterje w pobliżu punktów operacyjnych marynarki, Harwich i Folkenstone, jak również liczne okręty w porcie Dover. Wszędzie zaobserwowano skuteczne wyniki. Sterowce były ostrzeliwane gwałtownie, lecz bezskutecznie, podczas wycieczki, oraz w drodze powrotnej przez liczne strażnicze siły zbrojne, zaś podczas ataku—przez baterje ochronne. Wszystkie one powróciły.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEN, 24-go sierpnia.

Z widowni rosyjskiej.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Na zachodzie od Mołdawy i w obrębie wąwozu Tatarskiego, odparto wielokrotne ataki rosyjskie, częściowo w zapasach ręcznych, z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Pozatem przy niezmienionej sytuacji miejscami trwa ogień artyleryjski o zmiennej sile.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

W odcinku Terpelniki — Pieniki wydarto nieprzyjacielowi zabrane przez niego 22 b. m. wazki kawalek rowu; wzięto przytem do niewoli 1 oficera i 211 żołnierzy, oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe. Dalej na północ nie zdarzyło się nic szczególnego.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj wieczorem nieprzyjaciół trzymał stanowiska nasze na południu od Wypach aż do Nowa Vas pod energicznym ogniem działowym, a jednocześnie liczne oddziały wywiadowcze ruszyły naprzeciw tej części frontu, lecz odparto je. Na froncie Alp Tessańskich po nieudanym ataku włosów osłabia również ich akcja artyleryjska.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nad Wojsą odbywają się miejscami utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Pro patria.

Uczucie patriotyzmu jest bodajże najmniej egoistyczne z pośród wszelkich innych uczuć, które kierują myślami i czynami ludzkiemi.

Wystąpiwszy na widownię historyczną wraz z pierwszym organizmem społecznym, wzmagalo się ono silnie w ciągu wieków, ulegało rozmaitym zmianom: to podnosiło się do poziomu jednego sprawdzianu moralnej wartości jednostki (Rzym), to znów stawało się wyrazem osobistego przywiązania poddanego do swego prawowitego władcy,

co cechowało szczególnie stosunki w drobnych państewkach udzielnych w ciągu wieków średnich.

Dzisiejsze skonsolidowanie się narodów wraz z zupełną kondensacją narodowości nadało uczuciu patriotycznemu pewien odcień charakterystyczny, który przebiegał się wyraźnie już w czasie pokojowym, doszedł jednak do wielkiego natężenia w ciągu ubiegłych dwu lat wojny; nienawiść ku wrogom wzmożniła znacznie owe więzy, które nierozwalnie wiążą człowieka z państwem, każą mu nawet zapomnieć o swej własnej sferze interesów, wznieść się ponad nią i spojrzeć na sprawy ogółu nie ze swego lecz z ogólnego punktu widzenia.

W jednym z licznych miesięczników naukowych niemieckich, które powstały w czasie wojny i zajmują się wyłącznie kwestjami czysto naukowymi w związku z rozgrywanymi się dziś wypadkami, znajdujemy ciekawy artykuł, który rzucił bardzo ciekawe światło na psychologję narodów, wychodząc z punktu zjawiska omawianego przez nas tj.—patriotyzmu.

Jakże różnie przejawia się on u poszczególnych narodów, jak znacznie zmieniał się w ciągu wojny, jak to stało, to potężniał w zależności od zdarzeń natury militarnej i politycznej!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż na największym poziomie patriotycznym stanęły narody najbardziej w wojnie zainteresowane, bo rozumiejące, iż ich przyszłość zależy wyłącznie od przebiegu walk: państwa centralne i Francja.

Trudno sobie w rzeczy samej wyobrazić jak wszechwładnym było tam uczucie patriotyczne, skoro nie miało się okazji bezpośredniego obcowania z rozsławiałym wprost uczuciem miłości ojczyzny, skoro nie widziało się owych setek tysięcy ochotników, tłumnie zdążających pod sztandary, porzucających rodziny, mozołnie zdobyte stanowiska, skoro nie obserwowało się faktów zupełnego wyrzeczenia się swego „ja“ na rzecz wszechwładnego.

Dziwne jest, zaiste, jak owe narody, które dziś toczą walkę na śmierć i życie, w sposób zupełnie jednorodny wykazują nazwaną stan swęj duszy: kolosalny, druzgocący wszelkie zapory patriotyzmu pierwszy dzień po wypowiedzeniu wojny ustąpił wkrótce miejsca silnemu i spokojnemu postanowieniu — „zwycięzimy!“ — oraz głębokiemu przeświadczeniu, że siusność własnej sprawy i chęć doprowadzenia jej do pożądanego rezultatu starczą za wszystko, a są rękojmnią zwycięstwa.

Niepowodzenia militarne lub polityczne wywołują większą jeszcze zaciętość, każą silniej zacisnąć zęby i pięści, ale w żadnym wypadku nie zdolne są zachwiać silną wiarą w ostateczny, zwycięski skutek! Wypowiedzenie wojny Austrii ze strony Włoch, zerwanie z państwem niemieckiem, wywołało w mocarstwach centralnych jeno większą świadomość powagi walki a i większą zaciętość.

Tak myślą i czują jeno narody jednolite, zahartowane przez wielowiekową historję, bogata w smutki i upokorzenia ale i w światłe chwile potęgi i szczęścia; narody, które walczą o własną sprawę, nie zaś o cudze ambicje, które bronią przodnictwa własnej kultury i swego postannictwa.

Inaczej walczy Anglja. Jej historyczny, antimilitarystyczny rozwój uniemożliwił tak entuzjastyczne przyjęcie faktu wybuchu wojny, jak to miało miejsce w Niemczech, a ślepa wiara w swą angielską

doskonałość nakazywała bezwzględne zaufanie w politykę rządową. Najemne, choć w rzeczy samej angielskie wojska jako rekrutujące się przeważnie z sfer niższych, z t. zw. „lumpenproletariatu“, nie zdolne były do wzniesienia się ponad normę zachwyty nad powiększoną racją obiadową oraz podwojonym żołdem, a zresztą widziały w wojnie tylko twardą konieczność, obowiązek, który, zgodnie z podpisanym kontraktem, musiały wypełnić.

Głęboka pogarda, jaka żywiła „good bred“ sfery angielskie dla żołdackiej armji, szczególnie dla stopni żołnierskich, nie dozwoliła z pewnością niednemu patriotycznemu czującemu obywatelowi angielskiemu wstąpić w szeregi walczące. Zresztą opinja publiczna była tak głęboko przekonana, że Niemcy wkrótce zostaną zgniecione, ku czemu przyczyni się również w znacznym stopniu flota wielobrytańska, iż odkładano dobrowolne lub przymusowe wstąpienie do armji na ostateczny wypadek.

Ciekawymi drogami kroczył patryjotyzm w Rosji. „Riecz“ doszła nawet ostatecznie do wniosku, że nie istnieje on zupełnie i nigdy nie istniał.

W rzeczy samej w pierwszych dniach wojny dało się odczuć pewne ogólne podniesienie ducha pośród różnych narodowości, składających się na pojęcie Wschodniej Rosji; należy jednak zrozumieć, iż nie był to właściwy wybuch uczucia miłości ojczyzny.

Pamiętamj wszak i my doskonale owe chwile po manifestacji wielkiego księcia; czyżby miał to być patryjotyzm lub cień choćby jego? Nie, była to radość z przeświadczenia, iż dawny stan rzeczy bezpowrotnie minął, iż nastąpi jakaś zmiana, gdyż życie dotychczasowe było już nie do zniesienia.

To samo odczuwały prawdopodobnie i inne narody. Nawet sami rosjanie cieszyli się nie z uwagi na to, iż wielka ich ojczyzna zwycięży, ale w przeświadczeniu, iż zmieni się system rządów, iż rozluźnią się pięta nałożone ludowi przez klikę biurokratyczną.

Skoro nadzieja ta zawiodła, zniknął patryjotyzm. Finlandczycy, estowie, łotysze, tatarzy, ukraińcy nawet—ochłonęli z wrażeń i wynik wojny stał się im obojętnym, o ile nie pragnęli przegranej; w rosjanach zgasło wnet obudzzone uczucie, a biurokracja powołała do życia zamarte na chwilę instynkty łapownictwa.

Każde powodzenie armji rosyjskiej nie budzi już dawnych zachwyty, a każda klęska umacnia w przekonaniu, iż przy obecnym systemie rządów wygrana jest niemożliwą.

M.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 25 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 24 sierpnia:

Na froncie zachodnim zaatakował nieprzyjaciół daremnie, po przygotowaniu artyleryjskiem, pod Tobołami (nad Stochodem). Jeńcy z pod Złotej Lipy dowiedli obecności pułków tureckich.

Front kaukaski: Na północny wschód od Muszu zajęliśmy okolicę wsi Arindivank (Achundjan 10 klm.). Pod Rayat wzięliśmy do niewoli dwa oddziały pułki tureckie.

PETERSBURG, 25 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 24 sierpnia wieczorem:

Front zachodni: Bez zmian.

Front kaukaski: Urządziliśmy napad na miasto Musz.

Z komunikatów koalicji:

Z francuskiego (24 sierpnia).

Nad Somme Niemcy pod wieczór, po gwałtownym ostrzeliwaniu, w lasku Soyecourt próbowali podjąć atak przy pomocy granatów ręcznych. Usiłowanie ich zaraz powstrzymane zostało ogniem francuskim.

Na północ od Somme około godz. 5 po poł. wojsko francuskie zaatakowało stanowiska niemieckie w okolicy Maurepas. W pierwszym zaraz natarciu wzięto część ws., znajdującej się jeszcze w rękach niemieckich i sąsiednie rowy, przyczem Francuzi posunęli naprzód swoją linię o 200 metrów na froncie około 2 klm. rozciągającym się od koleji na północ od wsi, aż do wzgórza 121 na południowym wschodzie. W walkach tych Francuzi wzięli 200 jeńców i zdobyli 10 karabinów maszynowych.

Ze sztabu armii wschodniej:

Nie zasłyły żadne zmiany. Na lewym skrzydle na północ od jeziora Ostrowo stoczono gwałtowną walkę. Serbowie poczynili pewne postępy pomiędzy Mogleną i Cermą. Na innych częściach frontu trwa walka artyleryjska.

Z angielskiego (24 sierpnia).

Dzisiaj w nocy nieprzyjaciel usiłował odzyskać stracony teren pomiędzy Loos i Guillemont, oraz kamieniołomy, został jednak powstrzymany naszym ogniem.

Na południe od Thiépval poczyniliśmy po południu dalsze postępy i zdobyliśmy rów nieprzyjacielski o długości 400 jardów.

Z włoskiego (24 sierpnia).

Mniejsze lecz śmiałe wyprawy naszych wojsk pozwoliły na zdobycie nowych pozycji w zimnej i wysoko położonej okolicy Alp Fassa. U wejścia do doliny Foiserenicy zajęliśmy wyżynę 2353 na południe od Cima di Cece. Udało się nieprzyjacielowi silnym kontratakiem wejść przejściowo w jej posiadanie, został jednak ostatecznie przez nas wypędzony.

Z serbskiego (22 sierpnia).

Na prawym skrzydle toczy się walka artyleryjska. W centrum rozwija się pomyślnie ofensywa serbska. Bułgarzy wypierani są stopniowo ku granicy. Wzięliśmy 208 jeńców z 3 dywizji.

Z frontu wschodniego.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 24 sierpnia:

Wobec niewyjaśnionej wciąż jeszcze sytuacji politycznej, roszanie nie uważają za wskazane zaprzestać niepokożenia nowego frontu sprzymierzonych przez miejscowe ataki masowe. Aczkolwiek przedsiębrane w Galicji wschodniej szturmowe częściowo odbywały się przy bardzo znacznym nakładzie sił, jednakże nie odniosły one skutku. Gdziekolwiek sprzymierzeni zostali zaatakowani, okazywali się wszędzie tak silnymi, iż ofensywa rosyjska musiała być z miejsca zatrzymana. Już samo wystąpienie po stronie sprzymierzonych potężnych formacji artylerji wskazuje, że proces wzmocnienia sił ich został ukończony. Dni spokoju obustronnego zostały wykrywane na sprowadzenie posiłków. Również i praca wywiadowca, zarówno w powietrzu jak i na ziemi, wzmocniła się, doprowadzając do miejscowych potyczek mniejszych oddziałów. Praca na tyłach trwa bez przerwy. Ogólnie panuje przekonanie, że front wschodni znajduje się w przededniu bardzo ważnych wydarzeń, których rozwiązanie nastąpić może w wielkiej bitwie polowej.

Zwycięski pochód bułgarów.

Do „Lok. Anzeig.“ donoszą z Haagi, że biuro Reutersa pod datą 22 sierpnia komunikowało o początku ofensywy bułgarskiej, co następuje:

„W czwartek wieczór wojsko bułgarskie ruszyło nieoczekiwanie na Demir-Hissar, prawdopodobnie w zamiarze zaskoczenia pułku francuskiej konnicy, znajdującej się w Kowali. Znajdujący się w Demir-Hissar oddział wojsk greckich został przez bułgarów otoczony. Kawalerja francuska, podczas odwrotu, zaplątała się z bułgarami w bitwę na moście nad Strumą. Silny oddział polowej artylerji angielskiej przybył na pole walki i ostrzeliwał stanowiska i wioski, położone wzdłuż drogi, którą posuwała się bułgarzy. Nieprzyjaciel został na kilka godzin zatrzymany. Poem wojska

koaliccyjne cofnęły się na prawy brzeg Strumy. Przeciwnik obsadził tymczasem cały szereg miejscowości na równinie.

Agenci konsularni Anglii i Włoch, mający siedziby swe w Serecie, przybyli do Salonik i oświadczają, że podczas ich wyjazdu w dniu 18 sierpnia w Serecie znajdowały się tylko nieliczne oddziały greckie. Wojska francuskie toczyły nad Strumą zaciętą walkę z bułgarami, którzy zajęli Zerowo i Lise, oraz zagrażają Dramie. Inny oddział bułgarski znajdował się wówczas w oddaleniu 10 kilometrów od Kowali.

Po powrocie „Deutschlandu“.

Z rząd niemieckiej żeglugi oceanowej otrzymał telegram z powinszowaniem od kanclerza Rzeszy niemieckiej z powodu szczęśliwego powrotu podwodnej łodzi handlowej „Deutschland“.

Kanclerz Rzeszy składa na serdeczniejsze powinszowanie Tow. żeglugi oceanowej, kapitanowi i całej załodze „Deutschlandu“. Telegram kończy się słowami: „Niemiecka technika i śmiałość niemieckiego węża wspaniale zwycięstwo i dała rokomicznie niezwykłej sily, z jaką Niemcy jǳą przez świat“.

Kōsig podziękował w krótkich słowach i wznosił okrzyk na cz ǳ senatu i obywatelstwa Bremy. Nastǳyly ogōlne powitania, uścisłki rǳk wǳiōd dǳwiōkōw muzyki i wybuchōw ogōlnej radoǳi“.

Ambasador amerykanǳski, G rarǳ, nadesłał nastǳepujǳcǳ depeszǳ do przedǳciōbstwa żeglugi morskiej:

„Prǳzǳe przyjǳǳ serdeczōne powinszowanie szcǳǳliwego powrotu „Deutschlandu“. Nietylko przyczylniǳcie siǳ panowie bardzo wiele do wzmocnienia przyjacielǳkiego nastroju, miǳzy Niemcami a Amerykǳ, ale takǳe przypomniǳcie siǳwiatu dǳelnōǳi i przedǳciōbierczōǳ kupca niemieckiego, niemieckiego inżyniera i niemieckiej marynarki“.

Z warszawskiej Rady Miejskiej.

Na onegdajszym posiedzeniu warsz. Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem wiceprezesa Artura Sliwińskiego, miǳzy innymi odbyła siǳ dyskusja nad wnioskiem o wydanie do władz moratorium mieszkaniowego.

Radny Ciszewski w przemowie swej proponował, by Rada wyłōniła komisjǳ 5-ciu, którǳy w ciǳgu tygodnia przedstawia swǳ wnioski w tej sprawie. Rada uchylała, aby, uwaǳajǳc interpelacjǳ za naglǳ, nie otwierał nad niǳ dyskusji, lecz niezwłōcznie powołał komisjǳ i jej przekazał wniosek do opracowania w ciǳgu tygodnia. Juǳ po zapadłǳj uchwale kilku radnych, wskutek nieporozumienia, domaga siǳ, aby nad wnioskiem otwrył dyskusjǳ. Przewodniczǳcy czterokrotnie z rzǳdu wyjaǳnia, iǳ wskutek przegłosowania wniosku, juǳ został on przesǳdzony, a zatem dyskusja nad nim nie moǳe byǳ wszczynana. Nieporozumienie to wywołuje wesołōǳ na sali.

Do komisji dla rozwaǳenia wniosku co do moratorium mieszkaniowego wybrani zostali: Ciszewski, Hurkiewicz, Grendyszyński, Farbstein, Smiarowski i Nowodworski.

W sprawie zwalczania spekulacji uszkodzonymi banknotami, która i dla Łōdki jest bardzo aktualna, ławnik Stanisław Karpiński, w imieniu magistratu zdaje sprawǳ ze staraǳ, jakie w tej kwestji zostały przedǳwǳżone.

Magistrat na zebraniu, odbytem z przedstawicielami instytucji kredytowych, przeprowadził uchwale, mocǳ, którǳj wszystkie powaǳniejsze banki, instytucje zarzǳdu miasta i prywatne w liczbie kilkudziesiǳciu zobowiaǳza siǳ do przyjmowania bez przeszkōd banknotōw uszkodzonych, o ile odpowiadajǳ one przepiōm cbowiaǳujǳcym i stan ich nie wyklucza moǳnoǳci obiegu.

Nastǳepnie Rada przechodzi do dyskusji nad § 15 Regulaminu. Zgłoszono wniosek, aby mōwcy wygłasali przemōwienia swǳ z pamǳci. Czytanie dozwolone tylko odnoǳnie cytat, cǳnych cyfrowych i sprawozdaǳ referentōw.

Wniosek ten wywołuje gorǳce oburzenie radnych Ciszewskiego (P. P. S. i Bund), Kronberga (S. D.), Truskiera i Berensona, którǳy w dǳ w tym wniosku ograniczenie przedstawicieli klas robotniczych, nie wyrobionych dostatecznie lub nie cǳdarzonych darem wymowy.

Radny B. Koskowski zaznacza, iǳ we wszystkich parlamentach i ciǳdach reprezentacyjnych obowiǳujǳce przemawianie z pamǳci. Wypłynęło to z zasady, iǳ kaǳdy przedstawiciel winien mōwić to, co mu dyktuje szcǳerōǳ i przekonanie, nie zaǳ uprzednie przygotowanie lub myǳli cudza, podsunǳta.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

s. ǳ p.

ADOLFOWI JURKOWSKIEMU

a w szczególności kolegom zmarłego, niniejszem składa serdeczne
p. dziękowanie
Stroskany Syn.

Większościǳ głosōw przechodzi wniosek, iǳ przemōwienia nie mogǳ byǳ odczytywane.

Wiadomości bieżące.

— Wyplata zapomóg rezerwistkom

odbywa siǳ bǳdzie przy ul. Konstancyńskiej № 29 i przy ul. Konstancyńskiej № 4 codziennie, poczynǳajǳc od poniedziǳku, 4 wrzeǳnia, w godzinach od 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 6 po południu.

Wyplata uskuteczniǳnǳ bǳdzie podłǳg poczǳtkowych liter nazwiska i za numerami, numery oznaczone sǳ na paszportach.

W poniedziǳek, dnia 4 wrzeǳnia, przy ul. Konstancyńskiej № 29 rano A (wszystkie num.), B 1—250 i M 1—500; po poł. B 251—800 i M 501 do koǳca;

przy ul. Konstancyńskiej nr. 4 rano K 1—500 i S 1—500; po południu K 501—1000 i S 501 do koǳca.

We wtorek, dnia 5 wrzeǳnia, przy ul. Konstancyńskiej nr. 29:

rano B 801 do koǳca, G 1—250 i P 1—500; po poł. G 251—800 i P 501 do koǳca,

przy ul. Konstancyńskiej nr. 4: rano K 1001—1500 i Sz 1—500, po poł. K 1501 do koǳca, Sz 501 do koǳca i Szcz—wszystkie numery.

W sroǳe, dnia 6 wrzeǳnia, przy ul. Konstancyńskiej nr. 29:

rano G 801 do koǳca, L i Ł wszystkie numery, po poł. W 1—500, N wszystkie numery;

przy ul. Konstancyńskiej nr. 4: rano Z i Ź wszystkie numery, F wszystkie numery, po południu I, E i T wszystkie numery.

W czwartek, dnia 7 wrzeǳnia, przy ul. Konstancyńskiej nr. 29:

rano W 501 do koǳca, R 1—500, po poł. D wszystkie numery, R 501 do koǳca, O wszystkie numery;

przy ul. Konstancyńskiej nr. 4: rano J 1—500, H, Chi U wszystkie numery, po poł. J 501 do koǳca, Ci Cz wszystkie numery.

W piǳatek i sobotǳ, dnia 8 i 9 wrzeǳnia, wyplata tym rezerwistkom, którǳe w dniach poprzednich wyplata nie otrzymały; po uplywie soboty ǳadne wyplaty uskuteczniǳne nie bǳdǳ.

Kaǳda rezerwistka powinna mieǳ przy sobie paszport z fotografiǳ, jak rōwnieǳ paszporty rodzicōw rezerwistōw, o ile za nich pobiera zapomogǳ.

— Ze Szkōły handl. kupiectwa łōdzkiego.

W szkole handlowej przy ul. Dzielnej nr. 58 od poniedziǳku d. 28 sierpnia rozpoczynajǳ siǳ egzaminy poprawkowe, którǳe trwǳ bǳdǳ do piǳtku d. 5 wrzeǳnia wǳcznie. Wynik egzaminōw, oraz decyzja co do przyǳcia do szkoly, ogłoszone zostanǳ w sobotǳ dnia 2 wrzeǳnia o godz. 12 w południe.

Uroczysty akt zamknǳcia roku szkolnego 1915—16 odbǳdzie siǳ w poniedziǳek dn. 4 wrzeǳnia, nazajutrz zaǳ we wtorek 5 wrzeǳnia—poczǳtek lekcyj.

— W szkole Rzemiosł

A. Kopyłowskaǳ, ul. Piotrkowska 154, lekcje rozpoczynajǳ siǳ 4 wrzeǳnia. Nauka podzielona jest na kurs wyǳszy i niǳszy. W szkole prowadzone sǳ wszelkie roboty rǳczne praktyczne. Po zakoǳczeniu kursu szkoła wydajǳ patenty na nauczyciǳlki robōt w szkolyach ludowych oraz na kierowniczkǳ w szkolyach robōt. Lekcje od 3—6 i od 6—9 wiecz. Zapis uczenie codziennie od godz. 2—7 wiecz.

— Wyplata pensji nauczycielom

szkōł miejskich za miesiǳc sierpień uskuteczniǳna bǳdzie w poniedziǳek d. 28 i we wtorek dn. 29 sierpnia.

W poniedziǳek wyplacone bǳdǳ pensje wszystkim nauczycielom szkōł niemieckich i ǳydowskich, we wtorek zaǳ — polskich.

— Ze Stowarzyszenia Handlowcōw Polskich (Piotrkowska 106).

Z dnim 1 wrzeǳnia r. b. rozpoczynajǳ siǳ wykłǳady na kursach handlowych przy Stowarzyszeniu i do tego terminu bǳdǳ przyjmowane zapisy sluchaczōw na kurs roczny i pōlroczny. Z przedmiotōw obowiǳkowych na kursa rocznym wykłǳadǳ bǳdǳ: Bachel-lerja — Eugeniusz Becker, korespondencjǳ polskǳ — p. Lucjan Boryslawski, arytmetykǳ handl. — p. Eugeniusz Kulej, ekonomijǳ społecznǳ — p. Marjan bar. Manteuffel, geografijǳ handl. — p. Jōzef Adamowicz, naukǳ o kooperatywach — p. Stan. Chłimcki, prawo handlowe — p. Jan Stypuǳkowski, jǳzyk polski — p. J. Osiecka. Kurs pōlroczny obejmujǳ trzy zasadnicze przedmioty handlowe, prōcz tego jǳzyk polski i kaligrafijǳ. Niezaleǳnie od przedmiotōw obowiǳkowych prowadzone bǳdǳ kursy jǳzyka francuskiego (p. M. Gabareł), angielskiego (p. Forbes-Kuszcowska), niemieckiego (p. H. Gielǳziński), stenografji (p. M. Lipka).

Do przyǳcia na kurs roczny wymaganiem jest ǳwiadectwo z czterech klas, lub teǳ ukoǳczenia kursōw handl. niǳszych. Wobec zainteresowania siǳ Stowarzyszonych obszernym programem kursu rocznego, Zarzǳd uznał za konieczne przyǳsiǳ z pomocǳ sluchaczōw z pōǳród człōkōw i przyǳsiǳ im znaczne ustǳpstwa w opłacie wpisowego. Zapisy przyjmujǳ i udziela bliǳszych objaǳnieǳ Sekretarjat Zarzǳdu codziennie od 7—9 wieczorem.

— Ze Stow. majstrōw fabrycznych ziemi piotrkowskiej.

(5) Wczoraj o godz. 7 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrōw fabrycznych ziemi piotrkowskiej (Nowy Rynek 6) zebrali siǳ człōkowie nowoobranego zarzǳdu, w celu podziǳcia pomǳdzy sobǳ mandatōw.

Przewodniczǳcy p. Apolinary Zajfert, byli przewodniczǳcy na ogōlnem zebraniu w dniu 20 b. m. i r.

Wobec tego, ǳe p. Kazimierz Pestkowski oǳwiadczył zbranym, iǳ nadal czynnoǳci prezesa nie moǳe peǳnić sǳ powodu, iǳ nie zamieszkuje w Łōdki, zebrani po wspōlnej naradzie na prezesa wybrali p. Feliksa Przedpełskiego, na wice-prezesa pp. Zygmunta Rapezyńskiego i Stanisława Maja. Na sekretarzy pp. Ludwika Gastmana, Stefana Macińskiego i Leona Fidera. Na kasjera p. Antoniego Szymańskiego. Na gospodarza i bibliotekarza p. Antoniego Maciejewskiego, bez mandatōw pozostali w zarzǳdzie pp. Kazimierz Pestkowski, Edward Nelson, Edward Weigt, Apolinary Zajfert, Krystjan Prüm, Walenty Piaskowski i Jōzef Morawiec.

Posiedzenia zarzǳdu bǳdǳ odbywa siǳ we wtorki o godz. 7 wiecz

W kwestji otwarcia kuchni taniej przy Stowarzyszeniu, postanowiono w tej sprawie porozumie siǳ z odnoǳnymi wǳdzami, czy Stowarzyszenie bǳdzie korzystał z zapomogi od wydanych obiǳdōw. Ostroǳnoǳci ta wywołana została temi okolicznoǳciami, ǳe ceny artykułōw spożywczych sǳ zbyt wysokie.

Postanowiono listownie zawiadomić nieobecnych na posiedzeniu, o mandatach, jakie majǳ piastować.

Postanowiono dać kasjerowi pewne odszkodowania za czas stracony w Stowarzyszeniu i prosić go, by zajął siǳ wszystkimi sprawami Stowarzyszenia; postanowiono człōkom zarzǳdu kooperatywy, w myǳli uchwały ogōlonego zebrania, wypłacić wynagrodzenie za pracǳ w kooperatywie: pp. Stanisławowi Wolczyńskiemu i Konstantemu Minschergowi po 50 rb. za czas ubiegłǳ i przyznano na ich korzyǳć 1 i pōł proc. od obrotu brutto w kooperatywie.

Do zarzǳdu kooperatywy wybrano pp. Stanisława Wolczyńskiego, Konstantego Minscherga i Juliana Kellera.

Po omōwieniu paru spraw bieǳcych o godz. 9 i pōł wiecz. posiedzenie zamknęto.

— Benefis Polanowski i Miłosza.

Po 4-ro miesiǳcznym sezonowym trudzie w Teatrze Letnim, panowie Miłosz i Polanowski obchodzǳ bǳdǳ dzisiejszy i jutro swój beneficis, na który przygotowali dla publicznoǳci duǳo nowych numerōw, jako to: operetki, nowe wypracowania uczniowskie, pieǳni ǳiadowskie itp.

Obaj ci, artyǳci sǳdzǳc po sympa-

fji, jaką zaskarbić sobie dotychczas zdolał, leczyci mogą na wypełnienie po brzegi milego ogródka przy ul. Przejazd nr. 1.

— Postrzelenie.

W chwili przekraczania granicy okupacji austriackiej, została raniona przez straż 34-letnia Antonina Kwaśniewska, która przewoziła pewną ilość naffy. Kula ugodziła ją w prawą nogę. Po spisaniu protokołu ranną odwieziono do Łodzi i na stacji Pogotowia dokonano operacji wyjęcia kuli.

— z Tuszyna.

Zapowiedziana na 20 sierpnia zabawa leśna p. n. „Sierpniówka” na korzyść Rady Opiekuńczej w Tuszynie z powodu niepogody, odłożoną została do 27 sierpnia r. b.

— ze Zgierza.

W miesiącach: maju, czerwcu i lipcu kasa miejska wypłaciła wsparć biednym 39,435 mk. 19 fen.

— (b) Jak wiadomo, w Zgierzu zalecono zbieranie pokrzyw, które nabywane

będą przez władze. Obecnie wyjaśniono że zebrane pokrzywy mają być dostarczone do wydziału surowców wojennych w Łodzi przy ul. Cegielnianej nr. 18.

— W ubiegłym tygodniu od 12 do 19 b. m. w Komitecie zaprowadzania miasta sprzedano 38736 funtów chleba po 14 fen. funt.

OFIARA.

złożona w Adm. „Gazety Łódzkiej”.
Zamiast wieńca na grób swego szefa

ś. p. Wincentego Klonowicza, składają pracownicy na najbiedniejszych do uznania re-dakcji „G. Ł.” rb. 5 (pięć).

Biuro Gerstorffa
Konsultanta Prawnego,
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.

Teatr Letni

w ogrodzie przy gmachu Majstrów,
Przejazd Nr. 1.
pod kierunkiem Fr. Miłosza.

Dn. 26 i 27 Sierpnia t. j. w Sobotę i w Niedziele

Benefis Polanowskiego i Miłosza

PROLOG. Nowe wypracowania uczniowskie i piosenki dziadowskie. OPERETKA.

Variete i Kabaret Colosseum

ul. Zachodnia 53.
Dyr.: Th. JUROD.

Ogłoszenie!!!

Dziś i codziennie przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o g. 8 w.

Nowe debiuty:

Baronessa Edes v. Szilassy, Helena Bolond, Sróbka-Dębińska, Marja Zamojska, Lato-sińska, L. Rentz, B. Carvy, Espe-Humorysta, M. Girman, Trio Fidelio E. Kowalska i w. iu.
Reżyser: W. Łętowski. Restauracja. Bufet zaopatrzonej w wyborowe wina.

OSTRZEŻENIE.

Dowód na rb. 100 wystawiony przez p. St. Koblerzyckiego w Pyszkowie na imię p. A. L. Tobiasza, wysłany przez Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców do inkasa w 1914 r. do Sieradzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Sieradzu zaginął. Ponieważ waluta sukcesorom nieżyjącego obecnie A. L. Tobiasza została całkowicie wypłacona za pokwitowaniem, dowód powyższy wartości nie posiada i jest nie ważny.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym ogłasza się konkurs na przedłużenie kanału ściekowego ul. Targowa — Łódka do stawów przy koszarach i ul. Składowej, przez ul. Targową, Cegielnianą, Rynek Targowy i ul. Dzielną.

Warunki przejrzeć można w Magistracie—Wydział Budowlany lub otrzymać za opłatą mrk. 4. Rysunki otrzymać można za mrk. 36

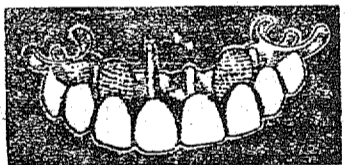
Zaofiarowania w zabezpieczonych kopertach z napisem „Oferta na budowę kanału ul. Targowa — Dzielna” należy składać do dn. 5 września r. b. do godz. 12 w poł. w Magistracie, Wydział Budowlany.

Otworzenie ofert i ogłoszenie rezultatu odbędzie się dnia 6 września r. b.

Magistrat. Wydział Budowlany.

Lekarz dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 55.



Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Aryapao i prof. Junga. Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorium sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. Mosty złote platynowe i porcelanowe. Korony emalijowe o kolorze naturalnych zębów. Umocnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angle. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Masaż wibracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne

Gra w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy

na rok 1916.

W Niedziele, dn. 27 Sierpnia o g. 5 po poł. na placu Sportowym w Pabjanicach rozegrany będzie mecz piłkarski między drużynami Tow. Spo. towego „Polonia” — Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów. Wejście 50 i 30 fenigów.

Zatwierdzona przez władzę

Zatwierdzona przez władzę

Wyższa Szkoła Rzemiosł dla Kobiet

Apolonii Kopydłowskiej Piotrkowska 154

Kurs wyższy i niższy, kończące kurs, otrzymują patenty na nauczycielki robót w szkołach ludowych i kicrowniczki w szkołach robót. Wykładane są przedmioty: haft biały, kolorowy i kościelny, koszykarstwo, guzikarstwo, wypalanie na drzewie, wyrzynanie na szkle, krój, kwiaty, słoje, rysunki, oraz wszelkie roboty ręczne praktyczne i artystyczne. Dla pań nauczycielek i freblanek, kurs pospieszny. Lekcje rozpoczynają się 4 września, od godz. 8—6 i od 6—9 wiecz. Zapis uczennic od godz. 2—7 wiecz. Przy szkole pracownia robót kościelnych, przyjmuje się zamówienia na nowe i wszelkie reparaacje. Przy szkole pracownia, przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty ręczne, oraz szycie bielizny.

Wyróżniający się dobrocią proszek do prania bielizny

„PRALNIK”

Fabryki chemicznej Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie

EDMUND BOGDANSKI, Łódź, ul. Dzielna Nr. 30, Będzin, ul. Słowiańska Nr. 40, (skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła), Paczka 22 kop. Proszę żądać wszędzie! Paczka 22 kop.

43 Tanie i dobre obuwie!!! 43



tylko u
L. Gottlieba, Piotrkowska Nr. 43.

Nadsze i świeży transport wysortowanego obuwia pierwszorzędnych firm warszawskich po nabywalnie niskich cenach.

Uwaga: Piotrkowska 43 L. Gottlieb. 43

Drzewo ciosane, belki,

obrobione sosnowe deski i bale

za gotówkę stale poszukiwane do kupna. Zapewniona dostawa do Berlina

GERHARDT ENGELHARDT

Neukölln - Berlin, Pannierstrasse No 15.

Switezianka

ul. Piotrkowska 83.

Nowozalożona mleczarnia zaopatrzone stale w świeży nabiał. Wydaje również na porcje: kawę, herbatę, mleko zsiadłe i słodkie, kefir i t. p. Ceny przystępne.

Resztki

na suknie i bluzki po cenach niskich

I. SZAJA,

Piotrkowska Nr. 41. Parter lewa oficyna

Proszę żądać wszędzie:

Atramenty

szkolne i kolorowe, tylko

Marjana Wacława GLIŃSKIEGO

Elementarz i Zbiory zadań arytmetycznych,

ulożone przez Stanisława Jankowskiego są najłatwiejszymi książkami do nauki czytania i rachunków. Składy główne w Warszawie u Fabjańskiego ul. Królewska Nr. 29 i w Włocławku ul. Łęska Nr. 53 u autora.

STUDENT

Uniwersytetu niemieckiego abiturjent Szkoły Polskiej UDZIELA LEKCJI. Of. pod „Student” w adm. Gazety Łódzkiej.

Resztki Cegielniana 43

sprzedaż 40% taniej n. c. z. tylko do 3-ej po południu, U W A G A: STALA CENA. Towar z wolny, z jedw. i batysta na bluzki od rb. 150 do 3. Szwiot, Boston, Melanże, czar. z biały, w kratki, Muselin de laine, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostiumy od r. 8. — rb. 20 Materjały balowe, zaobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom od Piotrk.

Podróżującego

lub inteligentnej podróżującej na Łódź i pobliskie miasta za wysoką prowizją poszuk. je A. Kłoskowski w Poznaniu. Posen W 6. Wydawnictwo Gazet zawodowych.

Bardzo ważne ponieważ Stołownia Międzynarodowa

ul. Piotrkowska 62.

Wydaje obiady do domów z 3-ch dań po 50 kop. z 4 dań na miejscu 55 kop. Flaki porcja 35 kop. do domów 30 kop.

Szkoło okienne najtaniej

w składzie szkła

A. Wislicki,
Łódź, Zawadzka 46, róg Pańskiej.

Żądajcie tylko

„ZDROWIE”

a la herbata (w płynie). Dostęp wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani ajenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9—13



Od Dziś!!!



„OSTRZEŻENIE”

(OFIARA SZATANA)

Dramat zgubnej namiętności, z rzutem oka na niwę bytu niehoszczyków w piekle i czyszczo.

Początek dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę, o godz. 3, 4^{1/2}, 6, 7^{1/2} i 9; w dni powszednie o godzinie 5, 7 i 9.

Passe-partout nie ważne.

Sprzedaz biletów codziennie od godziny 11 — 1 i od 3 po poł.

Pierwsze Polskie Gimnazjum żeńskie

Z. Pełtkowskiej i W. Macińskiej,

Wólezanska 55. — Wólezańska 55.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 1-go września, lekcje 4-go września. Podania przyjmuje kancelaria szkolna od godziny 11 — 3.

8-io klasowe Polskie Gimnazjum żeńskie realne

z prawami wstępu na Wszechnicę Szwajcarskie

Kamienna No 10. — Kamienna No 10.

Egzaminy dla nowowstępujących i poprawkowe do 8-ku klas włącznie rozpoczynają się dn. 28 sierpnia. Kancelaria otwarta od 9-ej do godziny 3-ej po południu. Kierowniczką **Marja Pruszyńska.**

8-io klasowe Gimnazjum żeńskie

J. Pryssewiczówny

Mikołajewska 35.

Egzaminy rozpoczną się 1-go września, lekcje 5-go września.

VII-io klasowy Zakład Naukowo - Wychowawczy żeński

Heleny Miklaszewskiej

ul. Mikołajewska No 61 w Łodzi.

Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się 1-go września, lekcje 4-go września. Przy pensji internat.

Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla Kobiet

A. Krowickiej i L. Jasińskiej

w Łodzi, ul. Karoła Nr. 16.

Nagrodzona, wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy codziennie między 10 — 12 rano i 2 — 6 po poł. Szkoła wydaje patenty zatwierdzone przez władze.

Spejalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka No 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8—11. od 4—9. Pannie od 5—6 p.p.

Lekarz - dentysta

Marja Libera

b. zarządzająca lecznicą St. Dąbrowskiego

ul. Mikołajewska No 53.

przyjmuje od 9 — 1-ej i od 3 — 7-ej wieczorem

Lekarz - Dentysta

P. Żytnicka
powróciła

ul. Konstantynowska No 9.

Przyjmuje od 9 — 1 po poł. i od 3 — 7 wiecz

Felczer Kaszyński

z długoletnią praktyką w szpitalu, przyjmuje codziennie i udziela porad.
Mikołajewska 40, obok kościoła.

Akuszerka

R. Pipikowa

z dypl. Ces. Akad. w Petersburgu, praktykująca 25 lat
ul. Piotrkowska 132 w podw. I wejście na lewo II p. na prawo, przyjmuje od 9 — 7 w.

Al! Al! Al! Al! Al! Meble nowe i używane w wielkim wyborze oraz łóżka metalowe, najtaniej sprzedaje z powodu zastój Magazynu Mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 I p. front.

A. A. A. A. Nauczycielki domowe z dobrą konw. rsacją niemiecką, francuską, włoską, potrzebne na wyjazd. Biuro Nauczycielskie F. Sękowskiej, ul. Przejazd 14.

Dnia 15 sierpnia skradziono o bilet loteryjny No 125277 na loteryję dobroczynną. Łaskawy znalazca zachce odnieść Przejazd 1, A. B. C.

DROGISTA z niewielką praktyką potrzebny zaraz. Oferty w Adm. G. Ł. sub. „Drogiści”

Kasjerka do apteki potrzebna zaraz. Oferty piśmienne w aptece, Piotrkowska 115.

Kupię meble z saloniku w dobrym stanie. Pożądaną większą garnitur, składający się z 6 krzesel, 2 foteli, stolika, tremo i 2 ślipków. Oferty w Adm. G. Ł. sub. „Meble”

Króliki rasowe: srebrzyste, szare i złote, belgijskie białe i rosyjskie, do sprzedania. Piotrkowska 147 wiadomość u stróża.

Kupuję używaną odzież oraz futra, karakuly i rozmaite walizki. Piotrkowska 17 E. Magnus w pracowni P. Rudzkiej.

Meble z 2 pokoi i kuchni sprzedam tanio byle zaraz Przejazd 55 m. 36, lewa oficyna 2 p.

Magle w dobrym stanie do sprzedania z powodu wyjazdu Widzewska 80a A. Bartzak.

Osoba w średnim wieku, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady, w miejscu, lub na wyjazd, może być do dworu, do księdza, lub do samotnego. Wiadomość ul. Główna 5 m. 20 III p.

Poszukuje posady w charakterze nauczyciela na prowincji, lub pisarza w gm. nie. Oferty proszę składać w Adm. G. Ł. pod „Uczeń”.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Power damski, męski sprzedam ul. Rzgowska 2 m. 16

Słusarz, młody, doświadczony przyjmie wszelką najtrudniejszą robotę w domach prywatnych. Oferty w Adm. G. Ł. pod „Słusarz”

Stacja dla nożników z konw. rsacją niemiecką, warunki przystępne. Wiadomość ulica Juliusza No 19 m. 9. Tamże pokój umeblowany odnajmę.

Zaraz przyjmę na mieszkanie 2 panów z całodziennym utrzymaniem Piotrkowska 62 Stowarnia Międzynarodowa.

Zawiadomienie. Sprowadzony z Wiednia krojczy. Również nowe modele. W firmie mej wykonywana będzie najmodniejsza konfekcja damska. Dla szan. klienteli kosztjurny od M. 10 p. M. 8 suknie M. 4, E. Rudzka Piotrkowska No 17. Na zamówienie fasony wykrojki.

Brunisława Kowalska zgubiła paszport niemiecki wydany przy Placu-Kościelnym 4.

Bolesław Maciejewski zgubił portfel z paszportem niemieckim wydanym przy ulicy Ewangelickiej 10.

Jan Essenburger zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Mikołajów.

Klementyna Werfel zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabr. Karola Scheiblera.

Oswald Szulc zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Pańskiej.

Stefan Kogalski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10

Walerja Głuszkiewicz zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Radwańskiej 18.

Legjony na polu walki.

6 sierpnia 1916 na froncie.

W „Gaz. Wiecz.” J. Kaden opisuje uroczystość 6 sierpnia na froncie:

Wielkie chmury szły po niebie, pogodą była sienna, wiatr dął polami tak, jakby wśród wielu dni lata, tego dnia właśnie drogą rocznicy — jesień zstąpiła na ziemię. Trudno się było zebrać wszystkim w komplecie. Oddziały stały w linii bawowej.

Miejsce na nabożeństwo obrano obok szpitalu sanitarnego i brygady przy grupie chaty, stojących samotnie pod wsią P... Tam się ścierały delegacje pułków w szarości dnia, wicherze i żmudzie pogody, powoli przybywające.

Przy obejściu zbudowano polowy ołtarz. Dalej na ściernisku ustawiał się czworobok wojska.

Piechota po bokach, w głębi kawalerja. Braćwoto oparte na karabinach, wyszarżałe, zmoczone. Kawalerja w głębi na koniach, wysokim murem.

W grupie oficerów błyszczą paradne mundury konnicy. Srebrne sznury na ramieniu i srebrne wstęgi przez pierś. Widać szarą twarz Beliny i drobny podana naprzód głowę majora Bukackiego, najstarszego z żyjących oficerów kadrowej kompanji.

Podpor. Jabłoński, por. Głuchowski, podpor. Hanba, uczestnicy patrolu kawalerijskiego z 2 sierpnia 1914 r., rozmawiają z artylerzystami.

Ten i ów wdziwiała płaszcz, bo deszcz zaczyna padać.

Przyjechał ze swiatą Piłsudski i schronił się do chaty szpitalnej.

Obok za przegrodzeniem przygotowywano się do operacji ciężko rannego w nocy żołnierza.

Przy płocie, strząsając kropłe deszczu z papieru, odczytuje sierżant plutonowi sanitariuszy rozkaz, wydany z racji dwulecia i ustawionej odznaki.

Stoją na baczność i mrużą oczy w zimnym wietrze.

W sieni chaty, w której siedzi Piłsudski, nabrało się sporo ludzi. Deszcz piska o próg, trzepie po złotym fartuchu medyka. Dwa ranni żołnierze, wspane na ławkach, wyglądają ku czworobokowi wojska.

— To już całe dwa lata — mówi ktoś w głębi.

Coraz staje na progach żołnierze w pełnym rynsztunku salutują mokremi pałkami i z ohrzędem rzemięni przepycha się dalej. To jeden z tych najstarszych, który służy od początku.

Wechodzi do izby. Komendant pół leży na łóżku z rękami zarzuconymi pod głowę, patrzy przed siebie i o czymś myśli.

W kącie izby przy oknie na pudle piasek por. Nałęcz-Korzeniowski małe dyplomy do oznaki za „wierną służbę”. Jest błąd i waruszony, a oczy mu wpadły jeszcze głębiej. Jego zimne ręce nabrały w mroku izby niebieskawych odcieni.

Przyjechał brygadjer Haller ze swymi oficerami. Ut, kając trochę, zmierza do izby i uśmiecha się przyjaźnie do tych, którzy go witają. Z ciemnej oliwkowej twarzy brygadjera patrzą przenikliwie bystre oczy.

Przybyli już pułkownik Rojs, podpułk. Norwid, major Brzoza, major Mężysłki i oficerowie ze wszystkich trzech brygad.

Podczas ulewnej deszczu rozpoczęło się nabożeństwo. W środku czworoboku stanęli pułkownicy z Piłsudskim.

Na czele kadrowki major Bukacki. W szeregu między żołnierzami oficerowie—dawni kadrowcy por. Wieniawa-Długosławski ze swoim sławnym nosem, Stoń-Stoniowski podporucznik. Czałek w czele—stara wiara i broń—sławne czasy, wielkie chody—dawnie dzieje...

Do cichej mszy, którą odprawiał kapłan 7 p.p. ks. Żytkiewicz, przygrywała orkiestra.

Deszcz cieniutkimi strugami po trąbach ściekał, wiatr wyrwał muzykantom partycje z ręki—czworobok piechoty grał w mgłę.

Zatarły się linie wyraźne. Widać było tylko dwie smugi infanterji, w głębi ciemną, wyniosłą ścianę konnicy. Przy ołtarzu z gałęzi sosnowych, jak błąd płomień błyszczał złoty ornat księdza.

Chmury szły po niebie szarym ciągłym pędem, deszcz ciał z ukosa, czworobok grał w mgłę i zawił... I nie tak prawdy tych ludzi i rzeczy krwawych nie mogło wyrazić, nie wierniejszego postaci nie mogło dać wielkiej uroczystości... Nie w świecie nie mogło bardziej wyrażać ducha tej żołnierskiej doli — jak owa jesień w dzień uroczysty nagle pod błękitem lata rozbita i na znużone twarze — chłód i wiatr w oczy...

Po mszy odbyło się przypięcie odznaki „za wierną służbę” reprezentansom pułków i szwadronów I-ej brygady.

Za wierną służbę... Za gorliwość żarliwą, za wszystkie marsze, bitwy, za tyle szturmów, za całą nieopisaną, nieprzemierzoną, morderczą wojenną — mały krzyżek żelazny, wpisany weń krzyż—na ramionach krzyża inicjały dowódcy i oddziału.

To, co jest w szeregu najdumniejsze, inicjał wojska i wojska, rozkazu i postuszeństwa, sławy i śmierci...

Komendant przypiął odznakę pierwszemu pułkownikowi Sosnkowskiemu, patrolowi Beliny, kompanji kadrowej.

Salutował jednego po drugim, a z oczu starych wiarułów płynęły ciężkie łzy...

Po rozdaniu odznaki wręczył pułk. Sosnkowski komendantowi od oficerów I brygady pamiątkową szablę.

Oddziały rozpoczęły defiladę.

Pod dźwięki starego marsza, z którym się szło od Krakowa aż po Styry, od Krakowa do Bessarabji — ruszył pierwszy patrol, kadrowka, kompanja honorowa II brygady — cała piechota... Marszeruje — i wszystkie walki z nią i wszystka zasługa sławnych mundurów... Tyle dumy i trudu, sławy i gorczy — z nią... Na strudzonych twarzach, w brązowym na gwerze kufaku, w szumie starych płaszczy.

Potem przygalopował szwadron kawalerji.

A cały oddział, a pułkownicy przy Piłsudskim stojący, pod pędem ciężkich chmur straconej ognis ziemi polskiej — jak starej prawdy objawienie ledyne — na złotem ściernisku, w cieniu zapachu szumających olech...

Zakładnicy lwowscy w Rosji.

Wiceprezydent dr. Schleicher udzielił współpracownikowi „Gazety Wieczornej” następujących informacji o losie zakładników lwowskich w Rosji:

Gdy wywieziono zakładników lwowskich do Rosji, podzielono nas na dwie grupy, z których grupa żydowska wysłana została do Niżnego-Nowogrodu. Druga grupa, do której wyjątkowo saliczono także mnie i prorektora Boeka, pozostała w Kijowie; na czele tejże grupy stał prezydent Rutowski. Obie grupy lwowskie były względnie dobrze traktowane, albowiem odstąpiono od zamiaru wysłania nas na Sybir jak to miało miejsce z innymi zakładnikami. Jeżeli więc miejsce pobytu było wcale znośne, nie można tego powiedzieć o warunkach materialnych, które były dla niektórych z nas bardzo smutne. W szczególności dla tych, którzy nie mieli czasu zaopatrzyć się w chwili spiesznego i niespodziewanego wyjazdu w odpowiednią gotówkę. Dla ulżenia naszej doli przeprowadziliśmy z prezydentem Rutowskim imieniem gminy miasta Lwowa akcję pożyczkową w przebiegającym w Kijowie oddziale Banku Przemysłowego w ten sposób, że każdy z zakładników lwowskich otrzymał w przeciągu jednego roku po 120 rb. miesięcznie. Od czerwca b.r. zawarło prezydium Lwowa układ z wywiezionymi oddziałami wszystkich trzech lwowskich banków, t.j. krajowym, przemysłowym i hipotecznym, na przeciąg 6 miesięcy, na podstawie którego każdy zakładnik lwowski i nadal otrzymuje 120 rb. miesięcznie. Członkowie prezydium, t. j. prezydenci: Rutowski, Stahl i ja, nie pobieraliśmy z tej pożyczki żadnych zaliczek, gdyż otrzymywaliśmy z funduszy, jakie wziął ze sobą prez. Rutowski, pełne nasze przez Radę miejską w swoim czasie nam przyznane pobory, które nam, oczywiście musiały starczyć.

Na audjencji u hr. Stürgkha poruszył też dyr. Fedak sprawę wywiezionych ukraińców. Co do polaków, wywieziono głównie inteligencję, której warunki bytu są w Rosji znośniejsze.

Nasz wyjazd z Rosji nastąpił 21-go lipca n. st. Bez żadnego uprzedniego zawiadomienia kazano nam wyjechać do Petersburga. Jazda do stolicy była dość męczliwa; po przybyciu do Petersburga, jedną noc zmuszeni byliśmy spędzić w areszcie: „Ochrannoje Otdielenje”. Po uwolnieniu stamtąd, tydzień spędziliśmy w hotelu Palmira w warunkach bardzo ciężkich. Wreszcie wydano nam pozwolenie na wyjazd: wagonem III klasy jechaliśmy do Torneo cztery dni i cztery noce, które należało do najcięższych chwil tułaczki, gdyż zmuszeni siedzieć w zamknięciu w towarzyszeniu żandarmów, bez możności wyjścia nawet po zakupno dla siebie jedzenia; musieliśmy więc poprzestać na herbacie z chlebem. W Harparandze przyjęt nas konsul austriacki z żoną i dzięki jego zabiegom, otrzymaliśmy miejsce w pociągu do Sztokholmu, gdzie spotkał nas znów poseł austriacki, który, mimo wielkich przeszkód, ułatwił nam wyjazd do granicy niemieckiej.

Głos swajcara o Polsce.

Piotrkowskie „Wiadomości Polskie” zamieściły na łamach swych głos o sprawie polskiej p. Edmunda Privat'a, autora książki „La Pologne sous la rafale”, inicjatora „Ligi niepodległości polskiej” we Francji.

Świetny ten publicysta Szwajcarii francuskiej, który rozwija obecnie żywą działalność odczytową i publicystyczną w ojczyźnie swej na rzecz Polski, wyraża się o niej w takich słowach gorących i wznieśliwych:

„Europa nie jest tak bogatą w siły moralne i polityczne, aby mogła dłużej pozbawiać się współpracownictwa jednego z największych narodów historycznych. Polska jest jednym z najsiłotniejszych członków rodziny europejskiej. Obowiązkiem jest każdego z nas wszystko czynić, co jest w naszej mocy, aby miejsce należne w koncercie narodów było jej przywrócone.

Dowodzą Polska swej żywotności przez podziwu godną oporność wobec strasznych warunków, jakie jej narzuciła przemoc. Jej wola do życia stwierdza się w dniu dzisiejszym jak i wczoraj z mocą nie podlegającą dyskusji.

Na wiosnę 1915 roku chciałem widzieć na miejscu, jak zamierza Rosja stosować uroczyste przyrzeczenia wielkiego księcia Mikołaja. Przebiegając zniszczoną ziemią polską, mogłem stwierdzić, że obietnice te nie zmieniły w niczem systemu ucisku, że naród nie ma żadnego zaufania do tych projektów autonomii rosyjskiej. Zrozumiałem, że pragnie wyswobodzenia zupełnego i niepodległości i usiłowałem dać poznac te prawdy czytelnikom „Tempsa” i prasy paryskiej, wskazując im konieczność istotnego oswobodzenia Polski i przywrócenia jej jako państwa niepodległego politycznie, odpowiedzialnego za siebie samo.

Sprawy polskiej nie jest łatwo bronić obecnie z powodu dyplomatycznych przeciwieństw interesów; ale, poświęcając jej swą energję, pracuje się, moim zdaniem, nietylko nad dziełem sprawiedliwości ludzkiej, lecz również nad sprawą najlepszą i najpoważniejszą polityki europejskiej”.

Wieści z Niemiec.

O cele wojny.

Grupa berlińska niemieckiego Towarzystwa pokojowego złożyła kanclerzowi prośbę o pozwolenie na rozstrząsanie celów wojennych z uzasadnieniem, że i Wydział narodowy korzysta z wolności słowa.

Sekretarz stanu Wahnschaffe odpowiedział w imieniu kanclerza, że Wydział narodowy otrzymał wskazówkę, iż kanclerz nie może pozwolić na swobodną dyskusję o celach wojennych póty, póki na wszystkich frontach toczyć się będą ciężkie walki.

Można rozważać ukształtowanie się przyszłego pokoju jedynie w ogólnych

4) PAMIĘTNIK JANA PODKOŃY WETERANA Z 1863 ROKU.

(Dalszy ciąg).

Ponieważ siły nieprzyjaciela kilkakroć przewyższały nasze, dano sygnał do odwrotu. Zaczęliśmy cofać się w zupełnym porządku, mimo usiłowań ze strony moskali, aby nas otoczyć.

W tej walce otrzymałem dwie cięższe rany—jedną pałasem, a drugą, gdy koni podemną padł, bagnetem. Poczułem najpierw straszny, kłujący ból, potem ogarnęła mnie jakaś senna, jakiś bezwład dziwny—zemdlałem. Gdy oprzytomniałem, była już noc. Leżałem na polu, a obok mnie leżało moc ciał zabitych żołnierzy.

Rany strasznie mi dokuczały, gdyż lewe ramię miałem rozcięte, nogę prawą miałem przestreloną, oprócz tego kilka kłuć bagnetem. Na domiar złego okropnie dokuczało mi pragnienie.

Miałem na sobie jedwabną koszulę. Podarłem ją i jak umiałem, pozawiażywałem rany.

Co się stało z naszymi—nie wiedziałem, gdyż, jak już nadmieniałem, zemdlałem wkrótce po upadku z konia. Wiem tylko tyle, że kozacy poobdzierali z nas ubranie i pościągali nam buty.

Rano kozacy powrócili na pobojowisko i kazali chłopom kopać mogiły. Byłem tak osłabiony z upływu krwi, że prawie ruszać się nie mogłem. Przytem bojąc się, aby kozacy nie znęcali się na-

demną, wolałem nie dawać znaku życia. Liczyłem na Opatrzność, iż może uda mi się jakoś ocalić z tego niebezpieczeństwa. Jakoż istotnie poprzyjeżdżali z sąsiedztwa panowie i panie i prosili oficera, aby im pozwolił tych, w których poznają krewnych, pochować w trumnach. Oficer zgodził się.

Poukładano nas rzędem i każdy z owych przybyszów chodził i odszukiwał swoich.

Wtem ukazali się nasi ułani. Kozacy zoczywszy ich, zaczęli uciekać. Ułani rzucili się za nimi w pogoń i kilku z nich zabili.

Jak się okazało, pomiędzy owymi trupami, których było 64, znajdowało się ośmiu żywych, bardzo ciężko rannych. Przewieziono nas do pobliskiego dworu i ułożono na słomie. Doktorzy natychmiast udzielili nam pomocy lekarskiej. Przybył również ksiądz z sąsiedztwa, który bardzo troskliwie się nami zaopiekował. Ów ksiądz pytał się mnie o nazwisko, ale że ja z wielkiego osłabienia nie mogłem mówić, dano mi przeto ołówek i na karteczce papieru napisałem moje prawdziwe nazwisko.

Wówczas ów ksiądz poznał mnie, gdyż znał mego wuja księdza. Zaopiekował się mną i przewiózł do innego dworu na leczenie, dalej od miejsca bitwy, ponieważ obawiał się, abym nie wpadł w ręce moskali. Następnie zawiadomił mego wuja, który wówczas był proboszczem w Księżtwie Łowickim. Po otrzymaniu wiadomości, wuj przyjechał natychmiast i gdy przyszedłem trochę do

się, zabrał mnie do swego mieszkania. Dla łatwiejszego zmylenia czujności patroli moskiewskich, przewieziono mnie w przebraniu kobiecym.

Potem umieszczono mnie w szpitalu Kapera, w którym wuj był gospodarzem. Dano mi oddzielny pokój i zapisano mnie pod nazwiskiem Jana Ruscha. Do owego szpitala przyjeżdżał doktor z Łyszkowa. Ten zbadał moje rany i oświadczył, że aczkolwiek są ciężkie, jednakże nie zagrażają memu życiu.

Zaopiekowano się mną bardzo troskliwie i po kilku tygodniach zacząłem przychodzić do zdrowia. Jednakże przeleżałem w szpitalu około 3-ch miesięcy.

W tym czasie przybyło do szpitala jeszcze 5 innych rannych partyzantów, którzy pozostawali tam na kuracji zbyt krótko, a to z tego względu, iż jakiś zły człowiek zadenuncjował nas, wskutek tego wywieziono nas wszystkich do jednego dworu obywatelskiego na wieś. Tam przebywaliśmy parę dni, gdzie też ten sam doktor potajemnie przyjeżdżał nas lecząc.

Trzech z nas, jako już rekonwalescentów, przewieziono pod Studzianę, do dworu, gdzie przebyliśmy jeszcze 10 dni. Rany nam się już zupełnie zagoiły, więc gorąco podziękowawszy za serdeczną troskliwość, udaliśmy się do Studzianny.

W Studziannie zastaliśmy oddział Grabowskiego, do którego też natychmiast zaangażowaliśmy się wszyscy trzej. Ja zostałem przyjęty w randze porucznika do 5-go plutonu.

zarysach, bez poruszania konkretnych żądań i bez traktowania ich polemicznie. Niezbędną przesłanką traktowania celów wojennych w tem ograniczeniu będzie nadto rozpatrywanie ich w duchu stanowczego przetrwania na zewnątrz i wewnątrz. Także dla ogłaszania sprawozdań o zebraniach i rezolucji w prasie obowiązuje warunek, żeby nic nie zawierały, co by mogło przeszkadzać wewnętrznej spójności narodu, podniecać opór wrogów i wzmacniać nadzieje ich na upadek sił niemieckich.

Karty na mięso w całej Rzeszy.

Jak donosi „Taegl. Rundschau“ kartki na mięso, niebawem będą wprowadzone w całej Rzeszy. Na głowę przypadnie ma nie więcej nad 300 gramów włączając w siebie drobię i drob. Nowe karty oznaczają zatem dla południowych Niemiec znaczne uzupełnienie dotychczasowych racji, które wyuściły na tydzień wpraw 750 gramów, potem 560 gramów. Nowe zarządzenie ma umożliwić równy podział mięsa zwłaszcza w obwodach przemysłowych. Przepuszczało się, że będzie można wyznaczyć większe racje, rozpatrzenie się jednak w stanie wydało okazało, że wyższe racje z powodów gospodarczych są niemożliwe.

Tegoroczne żniwa.

Dane o tegorocznych żniwach, ogłoszone na ostatnim posiedzeniu izby handlowej w Krefeldzie, dowodzą, że zbiór jęczmienia jest tak obfity, iż 5 milionów centnarów podwójnych ma być odstawionych do dyspozycji na paszę dla świń. Również fabryki krup i kawy słodowej oraz gorzelnie otrzymać mają znacznie większe zapasy jęczmienia niż w roku przeszłym.

Według przewidywań zbiór jęczmienia i owsa dostarczy w roku bieżącym 3 miliony ton więcej, niż w roku ubiegłym. Również zbiór żyta i pszenicy uważać należy za dobry, tak, że Niemcy nie potrzebują starać się o dowóz zboża z zagranicy. Przewodniczący zaznaczył, że żniwa tegoroczne przedstawiają dla Niemiec wielki sukces na polu gospodarczym.

W sprawie mleka.

Gazety berlińskie donoszą, że w kołach międzynarodowych istnieje zamiar uregulowania podziału mleka w ten sposób, że mleko niezbierane przeznaczone będzie tylko dla dzieci niżej lat 10 i osób chorych, natomiast wszyscy inni otrzymywać będą tylko mleko zbierane. Dotąd się wiadomo w jakich ilościach będzie udzielane mleko zbierane. Koła międzynarodowe spodziewają się, że przez taki podział zwiększy się produkcja mleka.

Więści z Rosji.

Pożyczka rosyjska.

Kopenhaski korespondent Biura Wolfka donosi: Według informacji gazety „Russkaja Wiedomosti“ w dniu 9 sierpnia od-

było się wspólne posiedzenie rady ministrów i rady finansowej. Minister finansów, Bark, złożył szczegółowe sprawozdanie o wyniku swej podróży zagranicę. Według sprawozdania tego, pomimo, że rynek pieniężny silnie jest zaangażowany, koalicja gotowa jest dopomóc Rosji, przejmując zobowiązanie ulokowania nowej zagranicznej pożyczki rosyjskiej. Ostateczne ustanowienie warunków pożyczki, według informacji Barka, nastąpi przy udziale cesarza Mikołaja.

Przekupstwa Sabiera.

„Breslauer General-Anzeiger“ donosi z Sztokholmu:

W sprawie sprzeniewierzeń byłego nadprokuratora synodu Sabiera nastąpił niespodziewany zwrot. Synod dowodzi, że Sabier nie dopuścił się żadnych nadużyć i żąda sądowego ukarania redaktorów z „Nowoje Wremia“, „Wieczernieje Wremia“ i „Ruszkija Wiedomosti“. Ale prasa zaznacza, że w razie potrzeby uczyni nowe rewelacje w tej sprawie.

Nadużycie banków w sprawie mięsa i kawioru.

Według „Breslauer General-Anzeigera“ dokonano w Rosji nowych rewizji w bankach rosyjskich, podejrzewanych o ukrywanie w specjalnych lodowniach ogromnych zapasów ryb, mięsa i kawioru, w celu wyśrubowania cen na te produkty.

Rewizje istotnie wykryły olbrzymie ilości kawioru i mięsa.

Oprócz tego wdrożono przeciwko bankom sprawy o machinacje w sprawach zbożowych.

Sprawa spekulantów na cukrze jeszcze nie jest załatwiona.

Sprawa żydowska w Rosji.

„Birz. Wied.“ dowiadują się, że w kołach rządowych podniesiono kwestię rewizji prawodawstwa, dotyczącego żydów w Rosji. Podobno nie jest wykluczone zniesienie strefy osiadłości.

„Russkoje Slowo“ zaznacza, że ministerjum spraw wewnętrznych opracowało memoriał w sprawie żydowskiej, a mianowicie zestawienie skarg na niecisłe stosowanie okólnika księcia Szczerbatowa w sprawie zniesienia granicy osiadłości. Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza podobno wypowiedzieć się za całkowitem zniesieniem granicy osiadłości, z zachowaniem jednak normy procentowej w szkołach i t. p.

„Nowoje Wremia“ podaje wiadomość, iż rząd zezwolił na wznowienie w Rosji wszelkich dawniej zawieszonych pism zarządowych. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

O granicę celną pomiędzy Rosją a Galicją wschodnią.

„Dień“ donosi, że I departament senatu rosyjskiego rozpatrywał sprawę, czy towary wywiezione z Galicji wschodniej, znajdującej się tymczasowo pod okupacją rosyjską, wolne są od cła, czy nie? Senat oświadczył, że ponieważ nie było aktu

prawodawczego, znoszącego granicę celną pomiędzy Rosją a „generał-gubernatorstwem Galicji“, wobec tego wywóz bez cła odbywać się nie może.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie Sz. Pana Redaktora o udzielenie nam gościny w poczytelnym swem piśmie dla następującego sprostowania:

W końcowym usłpie swego sprawozdania z koncertu beneficyjnego Ł. O. S. pisze sprawozdawca muzyczny „N. Kurjera Łódzkiego“ p. F. Halpern, co następuje:

„...Nagrodzono gościa, p. Zdzisław-Birnbauma, huczynnym oklaskiem oraz kwieciami, po odbiór którego zgłosiło się na estradzie aż dwóch dyrygentów (sic). Widocznie trudniej utrzymać się „w takcie“, gdy jest więcej kapelmistrzów naraz.“

Diękując uprzejmie autorowi powyższego sprawozdania za łaskawie udzieloną nam lekcję „taktu“, stwierdzamy nienajmniej, że widocznie p. Halpern nie dosłyszał, czy dosłyszeć nie chciał wywołać zarówno ze strony publiczności jak i muzyków nazwisk dwóch dyrygentów Ł. O. S., którym wręczono upominek i kwiaty wyłącznie dla nich przeznaczone a będące zarazem skromnym objawem uznania ich pozytywnej dla dobra Ł. O. S. działalności.

Nadmieniamy, przytem, że N. Kurjer Łódzki umieszczenia powyższego sprostowania odmówił, o co, w imię bezstronności prosiliśmy.

Racz przyjąć, Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Delegaci Orkiestry: A. Makowski, St. Tymowski, K. Hilszer, M. Seller, M. Chwał, G. Teschner.

Kącik esperancki.

Odezwa do miejscowych Esperantystów.

Drodzy „Gesamideanoj!“

Uważając czas obecny za najodpowiedniejszy dla szerzenia języka międzynarodowego, Towarzystwo nasze na początku r. b. wznowiło swą działalność i z powodzeniem naucza Esperanta. Ciężkie jednak warunki życia teraźniejszego stawiają nam ciągłe przeszkody, i głównie odczuwany brak materiału książkowego. Ponieważ wiadomem jest, iż esperantysty kolekcjonują biblioteki, zwracamy się preto do Was z gorącą prośbą o pomoc; kłoby z Was posiadał „Esperanta Sintakso“ (Fruietier) „Historieto“ (Fiszer) — potrzebne nam do kursu wyższego, również książki beletrystyczne — proszony jest o złożenie takowych w lokalu naszego Towar-

zystwa, Długa 90, w formie wypożyczenia lub ofiary, a tym samym dorzuci cegiełkę do ogólnego dobra.

Spodziewamy się, że odezwa nasza nie pozostanie bez skutku i piszemy się

Z poważaniem

Zarząd Łódzkiego Esperanck. Tow.

Rozporządzenie policyjne

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Głównodowodzącego na Wschodzie, w połączeniu z § 1 rozporządzenia W. Jenerał-Gubernatora z dnia 8 sierpnia 1915 roku (Dzien. roz. nr. 1 str. 1) wydaję, w porozumieniu z Gubernatorem Wojennym dla powiatów Łódzkiego i Brzezińskiego jako też dla części powiatu Łaskiego, znajdujących się pod Administracją niemiecką, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Cena sprzedaży w obrębie Administracji z wyjątkiem miast Łodzi, Tomaszowa, Zgierza i Pabjanic

w hurtowej sprzedaży:

za mąkę żytnią M. 17.75 lub Rb. 10.15
razową „ 17.00 „ „ 9.72
pszenną „ 20.00 „ „ 11.43

za 50 kg. brutto, bez worka, loco składnica zbożowa lub młyn monopolowy.

w detalicznej sprzedaży:

za mąkę żytnią M. 0.18 lub Kop. 10
razową „ 0.17 „ „ 10
pszenną „ 0.20 „ „ 11
chleb żytni „ 0.16 „ „ 9
razowy „ 0.15 „ „ 9
pszenny „ 0.18 „ „ 10

za polski funt = 410 gramów.

Cena sprzedaży dla miast Tomaszowa, Zgierza i Pabjanic wynosi

w hurtowej sprzedaży:

za mąkę żytnią M. 20.— lub Rb. 11.43
razową „ 19.— „ „ 10.70
pszenną „ 22.— „ „ 12.60

za 50 kg. brutto bez worka loco składnica zbożowa lub młyn monopolowy.

w detalicznej sprzedaży:

za mąkę żytnią M. 0.20 lub Kop. 11
razową „ 0.19 „ „ 11
pszenną „ 0.22 „ „ 13
chleb żytni „ 0.18 „ „ 10
razowy „ 0.17 „ „ 10
pszenny „ 0.20 „ „ 11

§ 2.

Wykroczenia przeciwko powyższemu przepisom będą karane grzywną do 5000 rubli lub pozbawieniem wolności do 6-miesiący.

Łódź, dnia 16 sierpnia 1916 roku.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Echa tygodniowe.

Rezultat kwesty „Ratujcie dzieci“. — Polska Macierz szkolna. — Biblioteka publiczna. — Pismo dla legionistów. — Towarzystwo szerzenia oświaty drukowanym słowem „Czytaj“.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem opublikowany w Gazecie wynik finansowy kwesty p. n. „Ratujcie dzieci“. A więc przewidywania moje, które zamieściłem w jednym z „Ech“ w okresie kwesty, że ogólna suma wpływów wyniesie około 100,000 rb., nie zawiodły mnie.

Szkoda tylko, że pomienione sprawozdanie jest zbyt ogólnikowe. Bodaj przy niektórych pozycjach należało zamieścić pewne wyjaśnienia. Weźmy, na przykład, pozycję VI Sekcji teatr. lnej: dochód 405 rb. 87 kop., rozchód 234 rb. 65 kop., czysty dochód 171 rb. 22 kop. Uderza tutaj w oczy suma rozchodów. Wszak w przedstawieniach w większości przyjmowali udział amatorzy, p. Orliński też „podobno“ pracował honorowo — więc na co wydatkowano aż 234 rb. 65 kop.? Nie można wszak przypuszczać, aby Towarzystwo teatralne kasało sobie w danym wypadku zapłacić za lokal. Choćby nawet frekwencja publiczności zawiadła — wszak były jeszcze nadatki i t. p.

Bodajby dla rehabilitacji Towarzystwa teatralnego pozycje te winny być wyjaśnione.

Inne pozycje też są zagmatwane. Na przykład: Sekcja XI — reklama i wydawnictwo jednodniówki, wykazuje nieobór 402 rb. 96 i pół kop. Tłumaczenie, że dochód ze sprzedaży jednodniówki mieści się w wpływach innych Sekcji za wy- starczającą uważać nie można.

Wszak jednodniówka komitetowa posiadała sporo ogłoszeń, które winny były conajmniej pokryć koszty wydawnictwa. A może, przepraszam, były to reklamy gratisowe?

Jeśli nie można wykazać ściślej sumy dochodu ze sprzedaży jednodniówki, można ją wszak było wykazać w przybliżeniu, to jest w ten sposób:

rozsprzedano..... egzemplarzy po 30 k. ...rb. ...k.
za ogłoszenia wpłynęło ...rb. ...k.
razem ...rb. ...k.
koszt wydawnictwa ...rb. ...k.
pozostaje ...rb. ...k.

W ten sposób dowiedzielibyśmy się jednocześnie i o zainteresowaniu się publiczności wydawnictwem komitetowym...

Zastrzegam się, że nie mam najmniejszego zamiaru krytykować Komitetu, którego dobrym chęcią i rzetelnej pracy w zupełności ufam — słusznie tylko pragnę podkreślić, że do każdej rzeczy powinni być powołani ludzie fachowi. Komitet zaś redakcyjny jednodniówki zazdrośnie strzegł się przed bodaj cieniem zawodowego literata, no i być może wskutek tego wydawnictwo zawiodło...

Doświadczenie to niechaj na przyszłość zechcą mieć na uwadze panowie komitetowi.

Życie nasze społeczne wciąż rozszerza swoje horyzonty.

Oto wskrzeszoną została Polska Macierz Szkolna, nad którą wieko trumny przyknała biurokracja rosyjska, sadząc, że ze zmartwych już niepowstanie. 26-go kwietnia r. b. generał-gubernator warszawski zatwierdził nową ustawę Macierzy, która bezzwłocznie rozpoczęła swą działalność w Warszawie, tworząc poszczególne koła na prowincji.

W pierwszym paragrafie pomienionej ustawy czytamy: „Towarzystwo Polskiej

Macierzy Szkolnej ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym“.

Dziś Macierz Szkolna ma nieco inne zadania, jak za rosyjskich rządów. Przedewszystkiem działalność jej jest znacznie ułatwiona przez zniknięcie z powierzchni Polski rusyfikacyjnych „diejatieliej“, bądź co bądź wszakże zubożenie kraju przez wojnę groźną chmurą zawisło nad szkolnictwem narodowym i zagraża bytowi jednej uczelni.

Sprawa Biblioteki Publicznej również postępuje naprzód — w krótkim już czasie będziemy mogli w tej sprawie udzielić czytelnikom bliższych i szczegółowszych wyjaśnień.

Najbliższą jednak i najbardziej palącą sprawą, z którą za pośrednictwem prasy zwrócić się do obywatelskich uczuć mieszkańców naszego miasta Łódzkie Koło pomocy dla legionistów, jest zaopatrzenie legionistów, walczących w polu, w różne drobne, a jednak niezbędne dla żołnierza polskiego przedmioty.

Potrzebna jest bielizna, rękawiczki, skarpetki, szalik, grzebienie, mydło, cukier, herbata i t. d., i t. d.

Pomyślcie tylko: wy w domu, w kołach rodzinnym macie względny dostatek wszystkiego, was dezerz nie zmoczy, bo siedzicie wówczas w lokalu, lub ochraniać się parasolem, macie o swojej porze posiłek gorący, spokojnie zakłócany ogłuszającym i denerwującym grzmotem dział.

A tam — na kresach, ci bracia wasi najbliżsi, krwią własną stwierdzający prawa do najdroższych dla was ideałów i hasel, pozbawieni są tych wygod.

Tam nieraz i chłodno, i mokro, i głodno...

Spieszcie więc! paskapcie sobie jakiejś drobnej przyjemności, bodajby takiej, która nie wznosi ducha waszego na wyżyny — ot, boć jakiej, jak wyusadany kaba-

ret uliczny i śpieszcie z ofiarami dla druchów - bohaterów — żołnierzy polskich.

Zle mówię.

Nie z ofiarami śpieszcie, lecz spełnijcie powinność waszą!

A śpieszyć się należy, gdyż paczki dla legionistów wysłane zostaną już w końcu bieżącego miesiąca.

Wojna, poza klęskami moimi, wysunęła wiele potrzeb, ale też i umożliwiła nam szerokie pola działania.

Do takich pól kwiatnych należy i oświata. O Macierzy mówili już. Lecz są i inne jeszcze stowarzyszenia i instytucje, które powstały, mając za zadanie szerzyć oświatę drukowanym słowem.

Praca ta weszła w fazę konkretnego czynu.

Co sobotę w Warszawie obserwowaliśmy można plastyczne jej uzmysłowanie. Ote setki kolportatorów i kolporterek z inteligencji w dniu tym wylegają na ulice miasta, niosąc drukowane słowo do narodu. Wielka i doniosła jest ich misja, bowiem są to pionierzy w wywalczaniu prawa do publicznej sprzedaży tanich i użytecznych broszur.

Jeden dzień w tygodniu wini być jarmarkiem książki na całym obszarze ziem polskich — oto dewiza Towarzystwa „Czytaj“, które akcję w tym kierunku podjęło, akupując około siebie licznych sympatyków, wprowadzających czynnie myśl rzeczoną — w życie.

Jeden dzień w tygodniu winien być dniem ruchomego kolportowania książek i przeto w dniu tym każdy inteligent, sympatyzujący z tą akcją winien poświęcić czas swój dla polityki ogólnego.

Oto zasada „Jednego dnia książki“ przez Tow. szerzenia oświaty drukowanym słowem „Czytaj“, która... bodajby została pochwycona przez tysiące wsi, miast i miasteczek Ziemi Polskiej.

(7)